



## Mirosław Darecki (M.D.)

### AMBICJE I NAPOLEONKI

Historia, która zdarzyła się studentkom UW w kawiarni „Europejskiej” w Warszawie (odmowa obsłużenia przez personel pod hasłem: takie panie niczego u nas nie dostaną”), ma już obszerną bibliografię. Pierwszy poinformował o sprawie „Kurier Polski”, następnie „Kultura” (nr 35) zamieściła felieton KTT – „Widmo”, powracając do tej sprawy w następnych numerach (KTT, Jan Szeląg). Również „Kamena” w połowie września skomentowała fakt w Notach, pod tytułem: „Naprawdę widmo”.

Że sprawa jest wciąż jeszcze aktualna, dowodem list otrzymany przez naszą redakcję od p. E. Neymurka, radcy prawnego P.P. Hotele „Orbis”-„Bristol” i „Europejski” w Warszawie, do którego dołączono odpis wyjaśnienia wysłanego również do redakcji „Kurier Polskiego”, z następującym komentarzem: *„Do problemu oceny konduity klientek kawiarni i restauracji oraz możliwości bardzo niemiłych nieporozumień, jakie się z tym wiążą – powrócimy osobno”*.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na coś innego i na postawie otrzymanego listu zrelacjonować żądania poszkodowanych studentek oraz zacytować interesujący mnie szczególnie fragment korespondencji P.P. Hotele „Orbis”. Poszkodowane żądają od kierowniczk Sal publicznych przeprosin, pisemnych przeprosin ze strony dyrekcji, wpłacenia określonej kwoty na rzecz PCK tytułem zadośćuczynienia za krzywdę moralną i wyciągnięcia jak najsurowszych konsekwencji wobec winnych. Przedsiębiorstwo wyjaśnia niemożność spełnienia tych żądań ze względu na przepisy budżetowo-rachunkowe, zasady ustalania przewinień pracowników, itp.itp. W zamian dyrektor Przedsiębiorstwa proponuje: *„... udzielenie najdalej idącej satysfakcji osobistej wymienionym Paniom, pod warunkiem zapewnienia przez adwokata (działającego z ramienia strony poszkodowanej – przyp. Mój MD), iż Panie te są istotnie studentkami Uniwersytetu Warszawskiego (!!!) i nie dały powodów do odmówienia obsługi”*. Jako tę satysfakcję, dyrektor P.P. Hotele „Orbis” „Bristol” i „Europejski” przewiduje:

*„... dwukrotne zaproszenie przez Dyrekcję do kawiarni „Europejskiej” na przyjęcie: obu Pań, Matki Pani (...), adwokata (...) w dowolne dni i w dowolnej porze, według życzenia pań, przy czym na przyjęciu Dyrekcję reprezentowałby nasz Radca Prawny, który po*

*przedstawieniu się obu Paniom, wyraziłby im nasze pełne ubolewanie z powodu doznania przez Nie przykrości w Lokalu, a następnie, wezwałby jednego dnia jedną, a drugiego dnia drugą kierowniczkę kawiarni i przekazałby im polecenie Dyrekcji stałego, uprzejmego i miłego przyjmowania w kawiarni wszystkich obecnych z zapewnieniem właściwej obsługi.”*

I właśnie ta pełna dobrej woli propozycja jest dla mnie zastanawiająca. Już nie sprawa konduity i żądanie satysfakcji – o tych sprawach już pisano – ale forma satysfakcji zaproponowana przez Dyrekcję, forma, mam nadzieję, przemyślana i przedyskutowana jako najbardziej odpowiednia. Chciałbym zwrócić uwagę właśnie na formę udzielenia satysfakcji, która stanowi chyba pewne novum. Z jednej strony mamy dorosłe, kulturalne osoby, które obrażono, z drugiej, również dorosłe i również kulturalne osoby, które proponują obrażonym dość oryginalną satysfakcję. Bo jakże wyglądałyby te przeprosiny?...

Wyobraźmy sobie poszkodowane panie odpowiednio wygalowane i prosto od fryzjera w kawiarni „Europejskiej”. Paniom towarzyszy ich adwokat. Towarzystwo wita radca prawny przedsiębiorstwa, który przedstawia się piniom i wyraża im pełne ubolewanie dyrekcji z powodu doznania przez nie przykrości w lokalu. Po przełamaniu pierwszych lodów towarzystwo zasiada przy specjalnie zarezerwowanym stoliku. Pojawiają się „dania przejściowe” (torty? kremy?). Rozpoczyna się degustacja.

W oddali ukazuje się kierowniczka sali. Podchodzi ona do stolika, radca prawny przekazuje kierownicze polecenia Dyrekcji stałego, uprzejmego i miłego przyjmowania w kawiarni wszystkich obecnych, z zapewnieniem właściwej obsługi. Kierowniczka oddala się, a radca prawny zaprasza panie na jutro, na następną satysfakcję, również połączoną z degustacją i w ten sposób straty moralne zostały nareszcie wyrównane.

Oczywiście wszystkim znany jest stary sposób nieoficjalnego załatwiania drażliwych spraw „przez bufet”. Ale w tym wypadku chodzi chyba nie tylko oto. Oficjalne postawienie sprawy na płaszczyźnie „konsumpcyjnej” uwłacza zarówno godności osób poszkodowanych jak i instytucji i jest co najmniej dziwne. Obraza nie polegała przecież na odmówieniu szklanki kawy czy ciasta i na powstałym z tego powodu kompleksie, który należałoby taką szklanką kawy i ciastkiem uleczyć. W psychice człowieka leży, niestety, dążność do otrzymania satysfakcji natury moralnej i żadne przyjęcia – wydaje mi się – jej nie zastąpią. W całej tej sprawie odnosi się nieodparte wrażenie, że właśnie takiej satysfakcji, o którą chodziło obrażonym, odmówiono. Co więcej, zagubiła się ona gdzieś po drodze, a całą rzecz usiłowano zbagatelizować i w rezultacie wykręcić się przysłowiowym sianem. W tym świetle osoby poszkodowane nie tylko nie otrzymałyby należnej satysfakcji, ale ponownie zostałyby potraktowane w sposób lekceważący. W ogóle wydaje się, iż strony przeciwnej

przedsiębiorstwo nie uważało za równorzędnego partnera, przedstawiając jej propozycję nie do przyjęcia.

I oby tylko kiedyś nie potraktowano któregoś z obrażonych dyrektorów P.P. „Orbis”, właśnie przeprosinową uczcią!.

Lepiej nie myśleć, co by było, gdyby taka forma dochodzenia roszczeń natury moralnej upowszechniła się. Musiałby powstać nowy lokal ze specjalnością: „Przyjęcia przeprosinowe”.

Pierwodruk: „Kamena”, 1965, nr 18, s. 8.